



Jan Kasprawicz - Dies irae

Młoda Polska to początek nowoczesnej poezji. A nowoczesna poezja to m.in. wiersz wolny, czyli zerwanie z rymem, rytmem i "różnymi takimi innymi".

Prekursorem wiersza wolnego był Jan Kasprawicz. Zajmiemy się hymnem Kasprawicza (bo właśnie hymnami Kasprawicz zasłynął) pt. „Dies irae” co po łacinie znaczy "dzień gniewu". Autor wziął tytuł ze średniowiecznego hymnu mszalnego, który był wykonywany w Dzień Zaduszny i w czasie mszy żałobnej, a także pogrzebowej. „Dies irae” został opublikowany w 1902 roku w tomiku „Ginącemu światu”.

Dzień gniewu to nic innego jak dzień sądu ostatecznego. Kasprawicz maluje nam wizję zniszczenia świata. Opowiada o niej biblijny Adam. Adresatem jego monologu są: tajemniczy psalmista, Chrystus, Bóg i czasami Adam (Adam zwraca się do siebie w 3. osobie).

**Trąba dziwny dźwięk rozsiej,
ogień skrzepnie, blask ściemnieje,
w proch powrócą światów dzieje.
Z drzew wieczności spadną liście na
Sędziego straszne przyjście,
by świadectwo dać Psalmiście...**

**A ty, psalmisto Pański, nastrój harfę swoją
już na ostatni ton!**

Tak zaczyna się hymn. W ostatnim dniu ludzkości słyszeć dziwny dźwięk trąby.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

„(...) ogień skrzepnie, blask ściemnieje” - Kasprowicz nawiązuje tu do kolędy „Bóg się rodzi”, napisanej przez Franciszka Karpińskiego w XVIII wieku.

„(...) w proch powrócą światów dzieje” - historii rozpadnie się w proch. To nawiązanie do biblijnego cytatu „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.

Człowiek w sytuacji sądu ostatecznego jest słaby i samotny. Dlatego Adam w imieniu ludzkości błaga Boga o ratunek.

Grzech krwią czarną duszę plami...

Bez obrońcy staniem sami –

któż zlituje się nad nami?

Kyrie elejson!...

O Boże! Ty bądź naszą łaską i obroną!

Kyrie elejson!

Teraz Adam zwraca się do Chrystusa.

O Głowo, owinięta cierniową koroną,

gasnącym wieki wieków spojrzysz na nas okiem!

O spojrzysz na nas z tej głuszy,

która swym tchnieniem głębokiem

ogarnia światów bezmiary,

a którą ty wypełniasz swych bólów ogromem,

o Głowo, owinięta cierniową koroną.

Żałobna droga nieochybnej kary,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

broczącej we łzach i przy jęków wtórze
w ten pozbawiony końca
Pańskiego gniewu dzień,
w którym w pożarach spokojnego słońca
szatańskim chichotem płoną
świeże, niezwiędłe róże
grzechu i winy!

Takich wizji ma Adam wiele. Układają się one w historię zbawienia. Ukazuje się Ewa – źródło grzechu, prorocy, są narodziny Chrystusa. Z tego przeglądu historii zbawienia podmiot liryczny wyciąga wniosek (śmiały jak na ostatni dzień istnienia świata): przyczyną zła jest... Bóg. „Nic coś się stało pod sklepem niebiosów, bez Twojej się woli nie stało!” – mówi Adam.

Mą duszę pali wieczna, nie zamknięta rana!

Któż mi lekarstwo poda?

Ojcie rozpusty! Kyrie elejson.

Nic, co się stało pod sklepem niebiosów,

bez Twojej się woli nie stało!

Kyrie elejson!

O źródło zdrady! Kyrie elejson!

Przyczyna grzechu

i zemsty, i rozpacz szaleńczego śmiechu!

Kyrie elejson!

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Dla podmiotu lirycznego Bóg jest lodowaty.

Sądź, Sprawiedliwy!

Krusz światów posady,

rozżegnij wielki pożar w tlejącej iskierce,

na popiół spal Adama oszukane serce

i płacz!

Z nim razem płacz, kamienny, lodowaty Boże!

Niech Twa surma przeraźliwa

echem płaczu się odzywa

nad pokosem Twego żniwa...

Właśnie na tym polega dramatyzm tego hymnu - z jednej strony Adam obwinia Boga za zło, a z drugiej prosi go o pomoc.

Na koniec podmiot liryczny zgadza się na zagładę świata, mówi: „Niech nic nie będzie! Amen!”. Adam umiera, a świat rozpada się. Tak oto wygląda katastrofizm Kasprowicza. No i ekspresjonizm w poezji. Dla tych, którzy mają mocne nerwy przytaczamy najciekawsze i najbardziej przerażające fragmenty hymnu „Dies irae”. Potem pojęcie ekspresjonizmu będzie chyba jasne jak słońce.

... w dniu sądu ostatecznego.

Szum się wielki stał dokoła,

kiedy surma archanioła

na Ostatni Sąd zawoła.

Głos rozlega się ponury,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

jak grzmot leci złotopióry,
z dolinami równa góry.
Drży strwożona światów dusza,
a on głębie mórz wysusza.
kości wieków w grobach rusza.
Gwiazdy z orbit wytrąciła
archanielskiej trąby siła,
już rozwarła się mogiła.
Idą na się zmartwychwstali,
ogniem buntu świat się pali,
tłumy w krwawej broczą fali.
Z wyciem hyjen, z rykiem lwów,
łkając, jęcząc, grożąc, klnąc,
pędzi tuman ludzkich żądz...

A On,
potężne łono przepotężnych łon,
Jasność jasności,
Zmrok zmroków,
łaska łask i gniewów Gniew,
stanął nad skonem Żywota
i rękę położywszy na głowie Boleści,
na niezmierzonej, cierniem opasanej Głowie,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

wypełniającej wszechświatów przestwory,
rozpoczął Sąd.
Biją pioruny,
a nad pioruny idzie Jego zew!
Ogrom bytu błyskawic wszystkich nie pomieści,
a Jego światłość złota
strzela nad pełnię, nad ogniste łuny
błyskawicowych potoków...

Czym jestem wobec Ciebie, ja, com z rajskich włości
zabrał z sobą, wygnaniec, tę łamiącą winę
i teraz ginę,
od Wschodu do Zachodu tułacz nieszczęśliwy,
pod nieuchronnych wyroków
w początkach dnia i nocy wzniesionym obuchem?!
Stopę swoją złożyłeś na pokoleń grzbiecie
i sądzisz! Kyrie elejson!
Płaczów i jęków słuchasz nie słyszającym uchem
i sądzisz! Kyrie elejson!
Na mękę wieków patrzysz nie widzącym okiem
i sądzisz! Kyrie elejson!
Niewiasta z rozpaczliwym krzykiem rodzi dziecię,
Ty duszę jego grzechu oblewasz hyzopem

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

i sądzisz! Kyrie elejson!

Wicher idzie po rozdrożach westchnieniem głębokiem,

ku Twojej wyży

modlitwy niesie krwawe, przybite do krzyży,

Ty sądzisz! Kyrie elejson!

A kto mnie stworzył na to, ażeby w tej chwili,

odziany potępienia podartą żałobą,

kawałem kiru, zdjętym z mar Twojego świata,

wił się i czołgał przed Tobą,

i martwym, osłupiałym z przerażenia okiem

straszego Sądu wyławiał płomienne,

świat druzgocące rozkazy?

A kto mi kazał patrzeć na te czarne głązy,

rozpadające się na gruz pod mocą

Twojego gniewu, przeraźliwy Boże –

na głązy te, gdzie straszny owoc Twego drzewa,

złocistowłosa Ewa,

do piersi pierś padalca tuli obnażoną?...

O Głowo, przepasana cierniową koroną!...

Któż się nad dolą zlituje sierocą,

nad moją dolą,

której, Boże, Twe ręce, z kajdan nie wyzwolą?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Kyrie elejson!

Patrzaj!... Kyrie elejson!

Ona swą białą dłoń

kładzie na jego skroń –

na trupią, zapadniętą, żółkłą skroń zleniałą...

Kyrie elejson!

I podczas gdy swe Sądy sprawiasz Ty, o morze

niewyczerpanych gniewów,

ona swym okiem patrzy w jego oczy –

omdlewającym okiem!

Kyrie elejson!

Jej nagie uda drżą,

palcami rozczesuje złoto swych warkoczy

i falą złocistych włosów

osłania jego nagość i pieści, i pieści

ustami czerwonymi bladość jego ust.

Kyrie elejson!

Wężowe jego kręgi opasują biodra

rozlubieżnionej Boleści,

a ona, wyprężwszy swe rozpustne ciało,

nienasyconym oddycha pragnieniem.

Kyrie elejson!

Na łonie jej spoczęła czarna, lśniąca broda

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

rozpalonego Szatana,
co świat umierający okrył swoim cieniem,
a ona,
w zbrodniczych pieszczot rozdawaniu szczodra,
zamknęła w drżące go biodra,
w nabiegłe żądzą ramiona...

Kyrie elejson!

Mą duszę pali wieczna, nie zamknięta rana!

Któż mi lekarstwo poda?

Ojcie rozpusty! Kyrie elejson!

Nic, co się stało pod sklepem niebiosów,

bez Twojej się woli nie stało!

Kyrie elejson!

O źródło zdrady! Kyrie elejson!

Przyczyna grzechu

i zemsty, i rozpacz szaleńczego śmiechu!

Kyrie elejson!

Sądź, Sprawiedliwy!

Krusz światów posady,

rozżegnij wielki pożar w tlejącej iskierce,

na popiół spal Adama oszukane serce

i płacz!

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Z nim razem płacz, kamienny, lodowaty Boże!

Niech Twa surma przeraźliwa

echem płaczu się odzywa

nad pokosem Twego żniwa...

Dwujęzycznego smoka,

Szatana o trzech grzbietach zwalczył w wielkim boju

archanioł pański, Michał, i zginął w otchłani. Amen.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl